



Rozmowa z Jolantą Banach, radną SLD w Radzie Miasta Gdańska

- W nowy rok wchodzimy z masą podwyżek. Które według pani będą najbardziej bolesne dla gdańszczyzan?

Jolanta Banach: Wszystkie są bardzo bolesne dla gdańszczyzan. Prawdziwym dramatem jest jednak ich efekt łączny. Przecież podwyżka VAT nie oznacza tylko paru groszy więcej na danej usłudze, czy towarze. Wzrost VAT-u na paliwie oznacza dużo większy wzrost cen usług transportowych jak np. SKM, ale również artykułów pierwszej potrzeby, których cena jest ściśle skorelowana z ceną paliwa. VAT jest zresztą podatkiem, który najbardziej uderza w najbiedniejszych mieszkańców – tam gdzie wydatki na żywność i mieszkanie stanowią ponad 50%, tam jest wraz z nowym rokiem prawdziwy dramat. Dla przykładu podam, że 20% gospodarstw domowych nie stać na ogrzanie swojego mieszkania. Wraz z podwyżką VAT-u ten wskaźnik będzie wzrastał. Inne podwyżki – czynszów i wody dodają się do tej podwyżki VAT-u, powodując brak możliwości wielu gospodarstw domowych na zaspokojenie ich podstawowych potrzeb.

- Przed nami podwyżka opłat za mieszkania komunalne. Jak ocenia pani zmiany forsowane przez prezydenta Lisickiego?

Jolanta Banach: Jeżeli chodzi o czynsze komunalne to rozumiem, że jeszcze przed nami ta dyskusja, ponieważ radni nie przesądzili jeszcze jaka będzie wysokość podwyżek. Mam nadzieję, że uda się zmniejszyć ich skalę. Jeżeli chodzi o pomysł na 100, 150, 200% podwyżki proponowane przez władze miasta, to są to podwyżki drakońskie i w mojej ocenie nie mieszczą się w ramach standardów cywilizowanego kraju. Niestety zapowiadane podwyżki czynszów kształtują się w tych granicach i nawet największe proponowane przez prezydenta Lisickiego ulgi spowodują realny wzrost opłat o 100% dla najbiedniejszych mieszkańców Gdańska. Na taką politykę nie można się zgodzić.

- Od pewnego czasu zajmuje się pani analizą kształtowania cen wody w Gdańsku. Jakie wnioski wyciągnęła pani ze swoich obserwacji?

Jolanta Banach: Prezydent Lisicki i prezes GIFK-u twierdzą, że na cenę wody wpływa wysoki odpis amortyzacyjny od infrastruktury, która jest rozbudowywana. Żeby mieć dochód na wymianę struktury wodno-kanalizacyjnej GIFK wlicza swoje koszty amortyzacji w czynsz dzierżawny. Ten czynsz dzierżawny stanowi prawie 50% kosztów jakie ponosi firma Saur

Neptun, która przenosi je później na mieszkańców w cenie wody. Ponadto 75% kosztów GIWK to odpis amortyzacyjny, tylko że odpisów amortyzacyjnych dokonujemy zgodnie z prawem podatkowym, od majątku spółki zakupionego we własnym zakresie. Stąd nie może być on dokonany od majątku zakupionego w ramach dotacji z UE, które stanowią dużą część budżetu na modernizację struktury wodno-kanalizacyjnej. Patrząc na wysoki wskaźnik odpisu amortyzacyjnego mam nadzieję, że spółka miasta nie łamie tutaj prawa. Zresztą jeżeli projekt wodno-kanalizacyjny byłby sfinansowany z budżetu miasta i środków unijnych nie można byłoby dokonać odpisu amortyzacyjnego, a w konsekwencji cena wody byłaby dużo niższa. Za jej obecny poziom odpowiadają więc rządzący, a nie jak mówi prezydent Lisicki „nieubłagane prawa ekonomii”.

- Krytykuje pani sposób kształtowania cen wody w Gdańsku, ale jaka może być dla niego alternatywa?

Jolanta Banach: Trochę już o tym mówiliśmy. Podstawą jest zmiana priorytetów rządzących. Mamy wiele inwestycji drogich, mało racjonalnych w czasach kryzysu jak na przykład ECS czy Ergo Arena na które wydajemy grube miliony z naszego budżetu. Te pieniądze mogłyby być przeznaczone na realizację projektu wodno-kanalizacyjnego, ale rządzący miastem postanowili przerzucić te koszty na mieszkańców. W mojej ocenie najpierw w mieszkaniu montuje się kanalizację, a potem stół bilardowy. Rządzącej ekipie takie myślenie jest niestety obce.

- Część pomorskich ekspertów podaje za wzór model gdyński. To oznaczałoby jednak rezygnację z usług Saur Neptun. Czy takie rozwiązanie jest w Gdańsku możliwe?

Jolanta Banach: Ja w ogóle jestem przeciwna temu modelowi państwa, które odpycha od siebie odpowiedzialność za usługi publiczne w formie komercjalizacji i prywatyzacji. Nie mówię, że sama prywatyzacja jest zła, ale w polskim wykonaniu w szczególności w odniesieniu do usług publicznych zwyczajnie się nie sprawdza. Oddajemy odpowiedzialność za wytwarzanie i dostarczanie energii i wody w prywatne ręce, a potem dziwimy się problemom jakie to sprawia. W przypadku podwyżek cen wody problem nie tkwi przede wszystkim po stronie Saur Neptun, ale po stronie spółki komunalnej, czyli GIFK-u i władz samorządowych, które założyły finansowanie projektu wodno-kanalizacyjnego z naszych pieniędzy.

Rozmawiał Tomasz Wrzask

O podwyżkach w Gdańsku czytaj

<http://www.wybrzeze24.pl/gazeta-gdanska-artykuly/czeka-nas-rok-podwyzek>